PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5277. Lwów, niedziela 13 czerwca 1920 Rok XI

# Przesilenie w fazie trudnej do rozwiązania!

# Czesi gromadzą wojska na granicy polskiej!

## Liga banków dla ochrony naszej waluty.

Lwów, 12. czerwca.

(Sp.) Położenie finansowe Polski różni się znacznie od sytuacyi państw zachodnio-europejskich, Anglia, Francya, a nawet Niemcy i Włochy są organizmami gospodarczymi na wysokim stojącym poziomie, których ustrój podczas wojny jedynie zachwiany został. Takie organizmy mogą w dziale poprawy swych finansów, a w pierwszym rzędzie waluty, ograniczać się do pracy nad odbudową gospodarczą.

Powstanie nowej waluty w związku z odrodzeniem Polski, którą to walutę trzeba dopiero na rynki zagraniczne wprowadzać, dalej zaś fakt niemożności zapewnienia tej walucie w pierwszym okresie jej powstania należytego pokrycia kruszcowego, a wreszcie — rzecz najważniejsza — słaby na razie organizm gospodarczy Polski, wymagający długiego okresu wytężonej pracy, zanim mechanizm gospodarczy społeczeństwa prawidłowo pocznie funkcyonować — wszystko to sprawia, **że w Polsce praca nad poprawą waluty nie może ograniczać się do terenu czysto gospodarczego, ale musi sięgnąć na pole technicznych wysiłków walutowych, mających na celu ochronę naszej waluty i wsparcie jej w pierwszym okresie jej bytu.** Nasuwa się tu analogia pomiędzy szkołą wolnego handlu a systemem protekcyonizmu gospodarczego. Wolny handel, to system organizmów silnych gospodarczo, nie obawiających się konkurencyi; jednostki gospodarcze o przemyśle, będącym dopiero w stadyum tworzenia, nie mogą istnieć bez protekcyonizmu w formie ceł, premii wywozowych itp. **Nasza nowa, nie oparta na żadnej tradycyi, waluta musi być otoczona pieczołowitą opieką, chroniącą ją od podmuchów, grożących jej niebezpieczeństw.**

Jak opieka ta wyglądać powinna? Pierwszą poważniejszą w Polsce próbą była stworzona przez eks-ministra Bilińskiego Centrala dewiz — która to instytucya państwowa jednoczyła w swem ręku wszelki obrót walutami i dewizami, posługując się uzależnionymi od niej i w jej imieniu działającymi korespondentami. Krótki okres jej trwania skazał Centralę dewiz na upadek. Jak wszędzie, tak i na polu walutowem zawiodła re-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

## Sytuacya jest niewątpliwie bardzo trudna!
### Winę tego ponosi p. Dubanowicz i towarzysze!

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) **Sytuacya wytworzona przesileniem gabinetowem jest niewątpliwie bardzo trudną. Odpowiedzialność spada w znacznej mierze na klub N. Z. L.,** który od chwili zachwiania się p. Skulskiego zaczął dość otwarcie spełniać funkcye ekspozytury centrum. Wczorajsza uchwała, domagająca się wciągnięcia wszystkich stronnictw do rządu jest zrzuceniem maski, za którą kryło się bałamuctwo polityczne, albowiem złączyć w gabinecie tych, co idą za programem federalistycznym na Wschodzie, z tymi, którzy program ten odrzucają, aby wspólnie przystąpić do dzieła pokoju — to szczyt bałamuctwa. Stronnictwo pana Skulskiego, które przez oddzielenie się od endecyi zaczęło stawać się ośrodkiem szerokich poczynań sejmowych **stało się przez ponowne przymknięcie do Luendecyi elementem zamieszania,** utrudniającym w tak ciężkiej chwili szybkie zakończenie przesilenia, utworzenia większości i gabinetu. — Jest rzeczą znamienną a jeszcze bardziej zrozumiałą dla wytworzonej sytuacyi, że **posłowie mieszczańscy wszelkich odcieni,** jak to się okazało na wczorajszej międzyklubowej konferencyi włościan, odbytej późnym wieczorem, że posłowie ci **jeszcze najlepiej zdają sobie sprawę z obecnej wytworzonej sytuacyi.** Tematem obrad była sytuacya wytworzona przez trudności piętrzące się na drodze do utworzenia większości sejmowej, a w związku z tem sprawa sekwestru, pokoju i konstytucyi. W czasie dwugodzinnych prawie obrad ustalono, **że ani sprawa sekwestru, ani sprawa konstytucyi dla pokoju nie mogą być przeszkodą nie do przezwyciężenia, w krytycznej chwili obecnej w dążeniu do utworzenia większości i rządu.** W dalszym ciągu włościanie zastanawiali się nad sprawą udziału w rządzie socyalistów. Sprawę tę podnieśli posłowie włościańscy z Związku Ludowo-Narodowego i N. Z. L. w rezultacie jednak i w tej sprawie przeważyły głosy rozwagi i prawego rozsądku, wykazujące, **że udział partyi robotniczej w rządzie nie szkodzi w żadnym wypadku, ani interesom narodowym, ani też specyalnym interesom włościańskim.** Dziś należy oczekiwać dalszych narad posłów włościańskich. — Narady te mogą zaważyć decydująco na szali rokowań o utworzeniu gabinetu.

## Albo gabinet lewicowy, albo urzędniczy,
### o ile nie dojdzie do porozumienia między NZL. a Witosem.
### Taką opinię wyraził premier Skulski

Warszawa, 12 czerwca.

(Telef.) (m) Prezes min. Skulski zapytany przez dziennikarzy o opinię co do sytuacyi obecnej odpowiedział: **Motywy gabinetu koalicyjnego** są następujące: Projekt konstytucyi został przez komisyę ostatecznie przygotowany i w przyszłym tygodniu wejdzie na porządek dzienny plenum Sejmu. Zasady reformy rolnej zostały uchwalone, sprawę aprowizacyi kraju Sejm przesądził, odrzucił bowiem w Komisyi zasadę sekwestru. W pro**gramie więc nowego rządu mogą leżeć ze znaczniejszych spraw: sprawa pokoju, plebiscytu i finanse. Te trzy punkty** zostały wytknięte w uchwale mojego klubu w tem przekonaniu, że p. Witos za naszą propozycyą pójdzie. Jeżeli jednak nie pójdzie to wyłaniają się w przesileniu obecnem **dwie ewentualności: albo uda się ludowcom utworzyć gabinet lewicowy, który będzie się składać z ludzi odpowiednich, a wtedy N. Z. L. poprze ten gabinet w zakresie konieczności państwowej.** Jeżeli zaś ludzie ci nie będą dawali odpowiednich gwarancyi, nie będą mogli liczyć na nasze poparcie. Druga ewentualność: **nie dojdzie do utworzenia rządu lewicowego, a wtedy pozostaje jedynie gabinet urzędniczy.** Jeżeli chodzi o tę ostatnią ewentualność, będziemy usiłowali związać się z innemi grupami, aby mieć wpływ na skład takiego rządu. Oczywiście chcę i muszę wierzyć, że **formuła uchwalona dziś przez N. Z. L. będzie przez inne ugrupowania przyjętą.** Gdyby nie to, premiera gabinetu urzędniczego wyznaczyć będzie musiał konwent seniorów, który za pośrednictwem marszałka przedstawi propozycye swoje do zatwierdzenia Naczelnikowi Państwa. Mam wrażenie, że premierem tym będzie p. Wojciechowski. Jeżeli chodzi o moją osobę — zakończył rozmowę p. Skulski — to całkowicie zasłużyłem sobie na wakacye.

glamentacya państwowa. Państwo wraz ze swym ociężałym, po największej części nie fachowym personalem nie jest w stanie stworzyć doskonałej organizacyi obrotu pieniężnego z zagranicą, a tem mniej czuwać nad ścisłem stosowaniem się do swych przepisów. Suche przepisy okazują się zbyt mało elestycznymi, by mogły odpowiadać skomplikowanym potrzebom tętniącego życiem organizmu gospodarczego państwa o przyszło trzydziestomilionowej ludności.

Centrala dewiz zawiodła. Miejsce jej zajęła próżnia. Wolny, niczem nieograniczony obrót walutami i dewizami zajął miejsce reglamentacyi państwowej, tak jak gdybyśmy byli normalnym w pokojowych warunkach rozwijającym się, zdrowym organizmem gospodarczym i finansowym. Skutki tego zupełnego laisser faire, laisser passer walutowego nie dały na się długo czekać. Niczem nieskrępowana, nie przebierająca w środkach spekulacya walutowa rozgorzała w całej pełni na ziemiach Polski, bogacąc jednostki, a rujnując równocześnie ogół. Nie dość na tem, iż pasywność naszego życia gospodarczego w związku z wojną zmuszała nas do rzucenia olbrzymich sum marek na targi zagraniczne, i do dewaluowania w ten sposób naszej waluty; spekulacya gwoli dogodzenia swym interesom pomiata naszą walutą, ścieląc ją u nóg zagranicznych arbitrażerów, by wyżebrać u nich za nasze miliony dziesiątki walut obcych. Zagranica nie widzi dotąd owoców naszej produkcyi, potu naszej pracy, natomiast zalewaną jest naszemi, jej w takiej ilości niepotrzebnemi markami, które w myśl żelaznego prawa popytu i podaży, tracą w jej oczach wszelkie znaczenie.

**Powszechnie odczuwana jest dziś konieczność położenia kresu anarchii walutowej w Polsce.**

Nasze ministerstwo finansów od pewnego czasu coraz baczniej przygląda się temu problemowi i zapowiada pewne ograniczenia w handlu dewizami i walutami. **Lecz nie wszędzie dotarło jeszcze przekonanie iż akcya rządowa problemu nie rozwiąże.** Nie przepisami, rozporządzeniami i innemi tego rodzaju papierowymi środkami zwalczyć zdołamy skutecznie szkodliwą państwu spekulacyę walutową. **Jedynie autonomiczna organizacya tych czynników, przez których ręce przechodzi cały obrót walutami, zdoła zapobiedz złu i przyniesć efektywną ulgę naszemu położeniu walutowemu.** Banki, od największych do najmniejszych kantorów wymiany, związać się winny w jednolitą organizacyę, ligę dla przeciwdziałania spadkowi naszej waluty, oraz dla jej podniesienia. Winny to uczynić — choćby z pozornemi ofiarami dla swego interesu bankowego w poczuciu ciężącej na nich odpowiedzialności za losy naszej waluty. Liga banków, która wytknie sobie za zadanie czynienie wszystkiego, co leży w jej zakresie, dla poprawy naszej waluty, organizacya taka, w której poszczególni członkowie podlegać będą autonomicznej kontroli, zdoła jako świadomy celu, z własnej woli działający mechanizm, zdziałać bardzo wiele dla marki polskiej. Będzie ona posiadała wszelkie zalety państwowej instytucyi, nadzorującej obrót walutami, bez wad, jakie nieodłącznie związane są z państwową reglamentacyą obrotu walutami i dewizami.

Jakież będą zadania Ligi banków?? Jej pierwszem zadaniem będzie zobowiązanie wszystkich swych członków — a powtarzamy, iż winna ona zrzeszyć wszystkie banki, domy bankowe i kantory wymiany — by przekazy zagranicę uskuteczniały jedynie po przedłożeniu im przez zleceniodawców dowodów, iż przekaz ten ma swe gospodarcze uzasadnienie, a w szczególności, iż ma być użyty na cele gospodarczo wskazane, nie zaś na spekulacyę, lub na zakupy artykułów zbędnych. Poza zakupami mogą być waluty zagraniczne dostarczane przez banki jedynie za paszportami zagranicznymi dla osób, wyjeżdżających zagranicę, i to w takiej ilości, jaką banki za uzasadnioną uznają. Taką organizacyę, nie autonomiczną e wprawdzie stworzoną, jeno drogą ustawy (Gesetz gegen die Kapitalflucht) posiadają już od dłuższego czasu banki niemieckie. Niezastosowanie się do postanowień Ligi przez któryś z banków lub kantorów wymiany stanowić by miało dostateczną podstawę do postawienia wniosku przez organizacyę na zamknięcie odnośnej instytucyi. Tą drogą usunie się w wielkiej mierze nieuzasadniony popyt za dewizami zagranicznemi, oraz nadmierną podaż naszych środków płatniczych na zagranicznych giełdach.

Rzeczą Ligi banków byłoby dalej stworzenie centralnego biura ewidencyi rozporządzalnych walut i dewiz dla scentralizowania obrotu i zapobieżenia niezharmonizowanemu popytowi za walutami i dewizami zagranicznemi, oraz stworzenie komisyonerstw dla zakupu walut i dewiz w kraju na rachunek Ligi.

Lecz nietylko w granicach państwa miałaby być czynną Liga banków. Drogą swych korespondentów i agencyi zagranicznych (w Niemczech, Szwajcaryi, Holandyi itp.) winna Liga banków czuwać nad kursem naszej waluty i w miarę potrzeby czynić tam zakupy dewiz, oraz niekiedy zakupywać na własną rękę dewizy polskie dla wywołania za niemi popytu i podwyższenia ich kursu. Ofiary materyalne, związane z tego rodzaju transakcyami winno ponosić państwa, które sobie poniesione w ten sposób koszta odbije kilkakrotnie osiągniętą zwyżką kursów naszej waluty, Spełniając te czynności Liga banków zastąpiłaby brak centralnej instytucyi emisyjnej w Polsce, i wykonywała te funkcye regulatora kursu dewiz, jakie zagranicą spełniają owe naczelne instytuty finansowe, czuwające nad walutą odnośnego państwa.

Nie miejsce tu wchodzić w szczegóły projektowanej organizacyi. Jest to zadanie organizacyi banków, istniejących dziś w Polsce. Zadaniem publicystyki jest wskazać na konieczność położenia kresu anarchii walutowej, drogą autonomicznej reglamentacyi i wezwać banki by się tej czynności, będącej bezwzględnie koniecznością chwili, jak najrychlej podjęły. Będzie to najszczytniejsze zadanie naszych instytutów finansowych które zapewni im chlubną kartę w dziejach odradzającej się Polski, oraz wzmocni zaufanie społeczeństwa do nich. A gdy wzmocniony nasz organizm gospodarczy pozwoli nam na utworzenie centralnego banku emisyjnego, wówczas złożą banki w jego ręce ster akcyi, podjętej przez nie w chwili niebezpieczeństwa samorzutnie nie pod grozą przepisów, a jeno w dobrze zrozumianym interesie całości.

## Lwów pośrednikiem między Gdańskiem a Ukrainą!

**Stosunki handlowe z Ukrainą za czasów austryackich. — Zrabowane towary. — Czego potrzebuje, a co może nam dać Ukraina? — Artykuły zbytkowne z Gdańska pójdą prawdopodobnie na Ukrainę. — Akcya urzędowa, czy inicyatywa prywatna? — Handel z Ukrainą sprowadzi zniżkę cen.**

Lwów, 12. czerwca.

Jeden z dyrektorów Polskiej Spółki dla obrotu towarowego we Lwowie, udzielił uprzejmie współpracownicy naszej następujących informacyi w sprawie stosunków handlowych z Ukrainą.

(Mg) Jeszcze za rządów austryackich, mimo utrudnionej komunikacyi, stanowiła Ukraina korzystny teren importu i eksportu dla Małopolski. W celu nawiązania stosunków handlowych ze Wschodem, powstała we Lwowie

**Polska Spółka dla obrotu towarowego,**

której udziałowcami są większe miasta Małopolski a więc Lwów, Kraków, Tarnów, Przemyśl, Stanisławów, oraz instytucye finansowe i handlowe, jak Bank Przemysłowy, Bank hipoteczny, Miejski Zakład Kredytowy w Krakowie, wszystkie małopolskie Izby handlowe, Gieldy, Biuro surowców etc. Przewodniczącym Spółki jest dr. Siesłowicz, na czele Komitetu wykonawczego stoją wicepr. dr. Schleicher i dr. Słuszkiewicz.

Spółka prowadziła w ciągu paru lat ożywiony handel z Ukrainą. Po ustąpieniu rządu austr. wywieziono ze Lwowa towarów za parę milionów koron, które jednak zostały w drodze

**zrabowane przez wojsko ukraińskie.**

Również uległy rabunkowi transporty zboża i mąk z Ukrainy, dążące w kierunku Lwowa. Z całego pociągu porcelany doszedł razu pewnego na miejsce — jeden rozbity talerz!

Warunki tego handlu były bardzo korzystne, gdyż za towar otrzymywano na Ukrainie te samą kwotę w rublach, jaką u nas można było osiągnąć tylko w koronach. Rząd austr. jednak zabierał dla siebie 60 procent ze sprzedanych przez Spółkę towarów.

Obecnie po zdobyciu Kijowa, zaczęto na nowo myśleć o nawiązaniu stosunków handlowych z Ukrainą. Spółka obrotu towarowego oraz kupcy prywatni

**gromadzą już zapasy towarów do wysyłki.**

Wielki pokup na Ukrainie mieć będą narzędzia rolnicze, towary galanteryjne, porcelana, naczynia żelazne, lane i blaszane. Towary te, gromadzone są już w wielkiej ilości z fabryk krajowych. Wysyłka ich poza granice Polski, nie sprowadzi braku i drożyzny tych artykułów w państwie, gdyż są to rzeczy, których posiadają fabryki znaczne zapasy wywieźć je można bez szkody dla Polski. Należy jednak nałożyć dość wysokie cła ze względu na niebezpieczeństwo, jakie grozi transportom w drodze. Towary te czekają tylko na uruchomienie komunikacyi kolejowej z Ukrainą.

**W zamian za wywiezione towary**

można się spodziewać z Ukrainy owoców strączkowych, tłuszczów, cukru, oraz surowców na cele przemysłowe, jak skór, futer, rozmaitych skórek do wyrobu łbów itp. Ceny prawdopodobnie będą przystępne, np. futro można było jeszcze niedawno dostać za 10.000 rubli. Cena cukru w naszej walucie wyniesi za jeden klg. cukru trzydzieści parę koron, zboże jest w cenie do 8 koron za 1 klg. Na razie nie zawarto jeszcze żadnych umów handlowych.

Oprócz towarów, wyrabianych w Polsce, będzie można sprzedać na Ukrainie także

**towary sprowadzone z zagranicy,**

a zakupione w Gdańsku, które wprawdzie przydałyby się w Polsce, ale przywóz ich do Polski, jako artykułów zbytku, jest zakazany. Są to sardynki, konserwy rybne, kakao itp.

Przyszły handel z Ukrainą i korzyści jego dla Polski zależeć będą od umowy Rządu polskiego a zatem od umiejętności skorzystania z pomyślnych warunków. Jak twierdzi nasz informator o wiele korzystniejszy byłby

**wolny handel,**

ujęty przez cały zastęp sił fachowych. Natomiast eksploatacya w rękach Rządu nie byłaby może tak intensywnie prowadzoną, ale może zdołanoby utrzymać niższe ceny towarów. W razie pomyślnego prowadzenia handlu z Ukrainą mogli byśmy się w przyszłym roku w zupełności

**obejść bez pomocy amerykańskiej,**

która wskutek stosunków walutowych jest dla nas mniej korzystna. Przez import artykułów spożywczych z Ukrainy, powinnaby nastąpić olbrzymia zniżka cen.

# Gdzie tkwi niebezpieczeństwo grożące Czechom?

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 8. czerwca.

(A.) Pan Benesz niby to się chce układać z Polską o Cieszyn, niby to prosił mocarstwa sprzymierzone o pośrednictwo między Czechami i Polską, równocześnie zaś rozwija bardzo żywą agitacyę nie tylko w Paryżu, lecz i w Londynie przeciwko Polsce. Rzecz jasna, że ta ruchliwość czeskiego ministra spraw zagranicznych sama w sobie jako metoda zasługuje na podziw, wywołuje przecież równocześnie żal, że kierownik czeskiej polityki zagranicznej taki zły i dla swego państwa niedobry robi użytek ze swojej pracy, energii i pomysłowości...

Położenie wewnętrzne państwa czeskiego bowiem staje się z każdym dniem bardziej niewesołem. Pokazują to codziennie posiedzenia sejmu czeskiego w Pradze Czeskiej.

Dopóki Czesi byli sami między sobą w Zgromadzeniu Narodowem, które nie było wybieranem, ale składało się wyłącznie z dawnych posłów czeskich do parlamentu austryackiego i zamianowanych rozmaitych delegatów czeskich — z wyłączeniem Czechów i Madziarów — tak długo można było uprawiać fikcyę wewnętrznej jednolitości i spoistości państwa czeskiego.

Ta fikcya pękła natychmiast po wyborach.

Do parlamentu czeskiego — mimo gwałtów, których się dopuszczały władze czeskie podczas wyborów, zwłaszcza na Słowaczyźnie — weszła spora mniejszość niemiecka, i dziesięciu posłów madziarskich, nie licząc opozycyjnych posłów słowackich.

Niemcy czescy — to specyalna rasa, niepodobna do Niemców wiedeńskich i Niemców z krajów Alpejskich. Ludzie to twardzi, do walki narodowej z Czechami od 1867 roku zaprawni, do 1881 roku właściwi panowie kraju od połowy XVII wieku, to jest od bitwy pod Białą Górą. Czechów nie lubili i pogardzali nimi, gdy sprawowali rządy w Czechach. Później wydali Czechom walkę zaciekłą odporną, walkę, broniącą każdej piędzi ziemi i nie tylko każdego miasta niemieckiego w Czechach, ale każdego domu w takiem mieście.

Rozróżniać przytem trzeba między Niemcami Czech i Niemcami Moraw. Na Morawach żywioł niemiecki jest słabszym, siedzi głównie — prócz paru wysep językowych włościańskich — głównie po miastach i opiera się w pewnej mierze na stanie kupieckim oraz inteligencyi żydowskiej, która od czasu wojny zaczyna sympatyzować z syonizmem. Przed wojną Niemcy na Morawach czerpali swoje siły z opierania się o Wiedeń, stosunkowo bliski i będący mimo wszystko miastem niemieckiem o dużej sile przyciągającej. Teraz, gdy między Morawami i Wiedniem wszystkie węzły przecięte, niemieckość na Morawach znalazła się w położeniu więcej, niż ciężkiem. Za pół wieku znajdzie się ona w położeniu wymierającej mniejszości, jeżeli do tej pory państwo czeskie będzie istniało, co przecież wobec szalonych błędów już nie tylko kierowników opinii publicznej czeskiej, ale i całej tej opinii publicznej czeskiej jest rzeczą więcej, niż wątpliwą.

Natomiast wprost dla Czechów rozpaczliwie przedstawiają się stosunki narodowe niemieckie w Czechach właściwych. Na niecałe trzy miliony Czechów w owym kraju, i to Czechów, wciśniętych w głąb kraju, naokoło niby wieńcem mieszka z górą dwa miliony Niemców, chłopów, mieszczan i inteligencyi. Ci Niemcy, bardzo oszczędni, uparci, wytrwali, wykształceni, energiczni, o starej kulturze rzemieślniczej i przemysłowej, o starem doświadczeniu kupieckiem, zasobni w pieniądze i w ziemię, rozporządzający fabrykami, stosunkami kupieckiemi, siedzą wszędzie na krańcach Czech tak, że sąsiadują bezpośrednio z Niemcami Rzeszy, od zachodu z Bawarami, od północy z Sasami, od wschodu z Niemcami na Śląsku Dolnym i Śląsku Opawskim, na południu z Niemcami Austryi Górnej i z dużemi wyspami niemieckiemi na Morawach. To sąsiedztwo czyni Niemców w Czechach niezwyciężalnymi i zabezpiecza ich przed wszelkiemi próbami czechizacyi. I to sąsiedztwo sprawi, że owi Niemcy czescy, jeżeli Czesi nie nabiorą rozumu, rozsadzą państwo czeskie.

Rozmyślnie przypominam te wszystkie szczegóły na tem miejscu i w tym czasie, by uprzytomnić, jak lekkomyślną grę prowadzi pan Benesz gdy układa się z panem Krassinem w Londynie na Grosvener-Place 9 przeciwko Polsce i mobilizując opinię robotników angielskich przeciwko Polsce na łamach bolszewickiego dziennika londyńskiego „Daily Herald". Bolszewicy są bardzo daleko od Czech i niebawem będą jeszcze dalej, choć w ich klęskę trudno przychodzi uwierzyć prasie czeskiej, wiedeńskiej i berlińskiej. Natomiast Niemcy czescy siedzą Czechom pod bokiem i niewątpliwie rozsadzą Czechom ich państwo, jeżeli Czesi zamiast się awanturować i zagarniać kraj czysto polski, jak Cieszyńskie, nie oprą się o Polskę.

# Krwawe rozruchy w Gracu.

## 12 zabitych, 23 ciężko rannych.

Grac w czerwcu.

Dnia 7 bm. przyszło w Gracu do demonstracyi drożyźnianych, które wkrótce wzięły groźny obrót. Podburzone przez niejaką **hrabinę Zedtwitz** —która od pewnego czasu obraca się jako działaczka społeczne w rozmaitych organizacyach, zebrały się kobiety — przeważnie z klas średnich tłumnie, by na rynku owocowym zaprotestować przeciw **wygórowanym cenom owoców**. Do demonstrujących przyłączyły się wkrótce i robotnice, oburzenie bowiem z powodu **podniesienia cen czereśni do 15 i 16 koron za kilo było ogólne**. — Tłum kobiet, który wzrósł do 2000 rzucił się na stragany, rozbijając je i plądrując owoce. Urząd targowy zarządził, ażeby ceny zniżono do 2 i 4 kor., rozruchy jednak trwały dalej i przeciągnęły się do południa. Na ulicy Anny, prowadzącej na główny dworzec, zebrał się ogromny tłum i przybrał groźną postawę. Demonstracya w tym czasie zmieniła już swój charakter, wmięszały się bowiem do niej komunistyczne elementy, które chciały rozruchy wyzyskać dla swoich celów. — Około g. 5 popołudniu policya i żandarmerya zarządziła **zamknięcie śródmieścia**, poustawiano też na kilku punktach miasta **karabiny maszynowe**. — Gdy jeden z żandarmów zaaresztował **węgierskiego komunistę**, byłego pełnomocnika dyktatury rad, tłum zwrócił się przeciw żandarmowi i umożliwił aresztowanemu ucieczkę. Grupa **młodych** ludzi wtargnęła do bioskopu, gdzie właśnie odbywało się przedstawienie i zabrała się do plądrowania bufetu i kasy. Policya rzuciła się między ekscedentów z wyciągniętemi szablami. Gdy tłum zebrany na Murplatz'u nie chciał się rozejść mimo usilnych wezwań inspektora policyi, żandarmerya dała o g. 7.15 wieczorem sygnał do strzelania. —

JAN BOŁOZ-ANTONIEWICZ.

# Podstawy formizmu.

Lwów, 12. czerwca.

II.

Większe prawo jeszcze do zabrania głosu w sprawie formizmu a zarazem do polecenia tej wystawy usilnej, najusilniejszej a nieuprzedzonej uwadze publiczności, wprost do wezwania jej, by chciała tę wystawę przestudyować, wniknąć w zamiary i myśli przewodnie młodych, dojrzewających, lub dojrzałych już twórców dzieł tu wystawionych — daje mi mój drugi wykład uniwersytecki.

Wykładam o estetyce rokoka w związku z interpretacyą znakomitych pomników lwowskich tego stylu. Powtarzam „tego stylu", a nie mogę nadać: „i tej epoki".

Bo w latach, kiedy u nas zaczęto kopać fundamenty pod oba nasze najwspanialsze zabytki rokokowe, mogące śmiało się mierzyć z innemi dziełami tego stylu w całej Europie, to jest pod kościół OO. Dominikanów i kat. ruską św. Jerzego, został w rozwoju umysłowości światowej wieku XVIII. tak zawrotnie szybkim, już napisany wyrok śmierci na styl rokokowy i zarazem postawiony drogowskaz nowy. Style naprzemian włoką się leniwie to znów chyżo się gonią, zgodnie z leniwym lub wartkim rozwojem myśli społecznej danej epoki, a wiemy, jak w wieku XVIII ta myśl społeczna przez coraz szybsze, coraz krótsze fazy ewolucyjne gnała ku wielkiej rewolucyi.

I niczby jej nie było wstrzymało.

Przeciwnie, dziwimy się nieraz, że nie stała się czynem już ćwierć wieku wcześniej.

Ideą rokoka była wciąż płynna asymetrya w ramach i karbach niewzruszonej symetryi, lotny rzut oka na jakikolwiek kapitel wspomnianych kościołów lepiej to objaśni od wszelkiej definicyi, zwięzłej czy obszernej. Boć to rzeczy zmysłowe i zmysłami chcą być pojęte.

Tym wyrokiem śmierci na rokoko była Hogartha „analiza piękna", „Analysis of beauty" (1752, niemieckie tłumaczenie Myliusa 1756). Tam kreśli się genialny ten Anglik, żyjący niestety w pamięci wieków już tylko jako przysłowiowy satyryk, a gdzieniegdzie u znawców i zbiorach (także w pewnym znakomitym zbiorze lwowskim) jako portrecista, **linię absolutnego piękna**.

I znów jak u Rafaela tak i tu skreślmy ostatnie słowo „piękna", które jest raczej tylko przydawką, i weźmy rzecz istotną.

Powtarzam: Hogarth kreśli **linię absolutną** jako taką, nie związaną z żadną treścią rzeczową, z żadnym przedmiotem, czy znaczeniem; nie jest ta linia ani konturem profilu oblicza ni konturem liścia lub n. p. wzgórza, jest linią **leure et simple**, jest niczem i — wszystkiem.

Radbym módz przejść z czytelnikiem te kilka tablic rytów, jakie dołącza Hogarth do swej cennej nad wyraz rozprawy, której przedruk powinienby wyjść czemprędzej staraniem — formistów. Boć w niej znajdą „magnam chartam" swych usiłowań i zalążek pierwszy swych idei, i... broń, tak, broń! Znajdą oni w niej tę broń konieczną niestety przeciw spaczonym śmiesznym, niby-to uczonym zapatrywaniom wieku naszego z jego manią historyzmu, z tem maniactwem „treściości", domagającem się koniecznie i kategorycznie żeby coś „kiedyś gdzieś" już dawno było, żeby miało być dobre i żeby miało sens.

„Fy on thee, cursed century".

Ta linijka kilkakrotnie w różnych waryacyach powtórzona — (piszę z pamięci, bo książkę Hogartha czytałem w roku 1901 w Dreźnie i mam z niej tylko ekscerpty) — ta linijka na tych sztychowanych tablicach kreślona, w długości 2—3 ctm., zrodziła niezliczone tysiące kilometrów ścieżek — w angielskich parkach.

Ścieżka takiego parku, który tak słusznie więc zowiemy „angielskim", ścieżka zagięta, nie geometryczna, nie tektoniczna, ma rodzić (i rodzi), wiodąc mnie w głąb i w gąszcz, uczucie zmienności i tajemniczości, ułudę odkrycia; ta ścieżka, wiodąca mnie w gąszcz mi nieznaną, ścieżka nie dająca się okiem objąć, tak jak np. obejmujemy z pewnego punktu każden zakątek barokowego parku wersalskiego, będącego raczej tylko dwuwymiarową rekapitulacyą trójwymiarowej architektury, robi ze mnie w tej chwili drobne Ratisona; odkrywam i fantazuję. Egzystuje zatem, in potentia linia, linia sama przez się, sama dla siebie wyłącznie, zdolna wzniecić pewne uczucie czy wrażenie, wywołać pewien nastrój, pobudzić pewne myśli. Oto idea ekspresyonizmu, oto idea formizmu w swej istocie podstawowej.

Jestem historykiem sztuki, a zatem wbrew ogólnemu zapatrywaniu — nie przeszłości poznanie jedynie jest mym obowiązkiem, ale poznanie całości, w tym sensie jak np. mówimy o „historyi naturalnej".

Niestety, nie mogę wydążyć za literaturą formizmu, rosnącą z dniem każdym w stosunku geometrycznym.

O ile mi ona jednakże jest znana, nie został ten oczywiśtny związek między formizmem a estetyką Hogartha jeszcze podniesiony ku memu największemu zdziwieniu, a leży on na dłoni.

(C. d. n.).

Mimoto tłum, który chwilowo rozbiegł się, zebrał się napowrót i zalegał Murplatz i sąsiednie ulice do późnej nocy.

**Liczba zabitych wynosi 23, między nimi kilku młodych mężczyzn i dziewcząt. Prócz tego jest 23 osób ciężko rannych.**

Następnego dnia wszystkie place targowe były opustoszał, tylko na placu Cesarza Józefa wieśniacy wyłożyli jarzyny, które sprzedawali po **bajecznie tanich cenach.**

### CO MÓWI O SYTUACYI MARSZAŁEK?

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Z rokowań prowadzonych przez marszałka Trampczyńskiego z leaderami poszczególnych stronnictw wynika, że marszałek w następujący sposób wyobraża sobie sytuacyę: Lewicowej większości skleić nie można, prawicowej nie chcą, do gabinetu koalic. wzbraniają się wejść opozycyoniści, albowiem są z nim endecy, inni znowu nie chcą pracować ze socyalistami, niema zatem żadnego wyjścia innego, jak utworzenie gabinetu urzędniczego. Sprawa musi być załatwioną w przeciągu 48 godzin, jeżeli nie zapadnie decyzya, która pozwoli oczekiwać utworzenia większości, pojadę do Naczelnika Państwa i przedstawię mu kandydata na premiera urzędniczego. Program takiego gabinetu będzie: Pokój, plebiscyt, a program taki zawsze znajdzie poparcie w Sejmie w chwili kiedy najważniejsze sprawy weszły już na porządek dzienny Sejmu.

## Czesi koncentrują wojska przeciw Polsce!

### Wysłali oni już 7 dywizyi na granicę!

**Wiedeń**, 12. czerwca.

(Telef.) (G) Z Hagi donoszą pod datą 10 bm., **że via Londyn nadeszła tam wiadomość, iż Czesi koncentrują wojska przeciwko Polsce. Wysłali oni już 7 dywizyi na granicę polską.**

### KONSUL CZESKI ODMAWIA WIZY.

Kraków, 12. czerwca.

(Telef.) (G) Jak podają dzienniki, dnia 5 bm. zarząd główny TSL. przedstawił konsulowi czesko-słowackiemu w Krakowie dwa paszporty, a dnia 7 bm. jeden paszport do zawizowania, dla nauczycielek polskich w Przywozie i w Maryańskich Górach na Morawach. Dwie z tych nauczycielek uczą już od dłuższego czasu w Maryańskich Górach, a chodziło tu tylko o odnowienie paszportu. Trzecia jest nauczycielką świeżo do tych szkół pozyskaną. Konsul czeski odmówił jednak wizy, oświadczając, że dla TSL. wizy udzielać nie będzie. O powyższym fakcie zarząd główny TSL. zawiadomił władze warszawskie.

### PATEK KONFEROWAŁ Z BENESZEM.

Paryż, 12. czerwca.

(PAT.) (Havas) „Petit Parisien" potwierdza wiadomość, że minister Patek konferował z czeskim ministrem spraw zagr. Beneszem w sprawie cieszyńskiej.

### WOJSKA ENTENTY NAPŁYWAJĄ NA ŚLĄSK.

Wiedeń, 12. czerwca.

(Telef.) (G) „N. Fr. Presse" donosi z Morawskiej Ostrawy, że codziennie przybywają transporty wojsk ententy na Śląsk Cieszyński, co pozostaje zapewne w związku z zamierzonem rozwiązaniem sprawy cieszyńskiej w drodze arbitrażu. Ilość wojsk koalicyjnych w Cieszyńskiem ma wynosić 12.000 ludzi. Liczba ta jest niewątpliwie grubo przesadzona.

### PRZESILENIE GABINETOWE W CZECHACH TRWA DALEJ.

Praga, 12. czerwca.

(PAT.) „Ceske Slovo" donosi, że przesilenie gabinetowe trwa w dalszym ciągu. „Narodni Politika" określa sytuacyę polityczną jako niepewną i charakterystyczną. Wątpliwem jest, czy parlament przyjmie do wiadomości wygłoszony przez ministra Tusara program rządowy. Wedle doniesienia tego dziennika konflikt w łonie dotychczasowej koalicyi rządowej, nie został dotąd zażegnany.

### POLSKA REPREZENTACYA KONSULARNA W WIEDNIU.

**Warszawa**, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Koła miarodajne informują, że na konsula generalnego polskiego w Wiedniu upatrzony jest p. dr. Kłosowski. Na konsula p. Rittner, brat znanego dramaturga a na wicekonsula p. Vetulani.

### NASTĘPCĄ RENNERA — BAUER.

Wiedeń, 12. czerwca.

(Telef.) (G) Powodem dymisyi gabinetu Rennera był zatarg pomiędzy chrześcijańsko-socyalnymi a socyalnymi demokratami. Socyaliści uzbroili t. zw. „Volkswehr" i zamienili ją na organizacyę partyjną. Chrześcijańsko-socyalni zaś utworzyli straże chłopskie w krajach alpejskich. Na tem tle przyszło do przesilenia. W kołach politycznych twierdzą, że Renner pozostanie nadal kanclerzem, a z gabinetu wystąpią tylko poszczególni ministrowie. Z innej strony wymieniają, jako kandydata na kanclerza Ottona Bauera.

### KAROL CHCE WRACAĆ NA WĘGRY.

Wiedeń, 12. czerwca.

(Telef.) (G) Dzienniki angielskie donoszą, że eks-cesarz Karol zwrócić się miał do rządów koalicyjnych z prośbą o pozwolenie mu na powrót do Węgier. Równocześnie jednak wiedeński zastępca Karola zaprzecza tej wiadomości i twierdzi, że ostatnio usiłowano trzykrotnie wykonać zamach na życie Karola.

### KWESTYA GABINETOWA NA MARTWYM PUNKCIE.

**Berlin**, 12 czerwca.

(Telef.) (G) Kwestya utworzenia gabinetu w Niemczech stanęła na martwym punkcie. — Oba stronnictwa socyalistyczne nie chcą przystąpić do koalicyi z partyami mieszczańskimi. Wobec tego rodzi się możliwość utworzenia gabinetu prawicowego.

... sprawę przyłączenia do nich gmin podmiejskich. Dla załatwienia najbliższych i najważniejszych obecnie spraw tyczących związku i miast małopolskich wogóle uchwalono wysłać delegacyę do Warszawy dla przeprowadzenia tam pertraktacyi z odnośnymi czynnikami rządowymi. Delegatami zostali wybrani pp. Neumann, Rolle, Kostrzewski, Stroka, Aywas i Pukerski.

### KRAKÓW NA STYPENDYUM OBROŃCOW LWOWA.

**Kraków**, 12. czerwca.

(Telef.) (G) Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprez. Saarego uchwaliła przed porządkiem dziennym wnioski prezydyum, a mianowicie przyznanie 15.000 mk. i wzięcie udziału w poświęceniu sztandaru 2 pułku szwoleżerów, a nadto uchwaliła kwotę 5000 mk. na dar stypendyjny dla Obrońców Lwowa.

### MILION NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA.

Kraków, 12. czerwca.

(Telef.) (G) Miejski Zakład Kredytowy subskrybował na pożyczkę Odrodzenia 1 milion mk.

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Kraków, 12. czerwca.

(Telef.) (G) Dnia 10 b. m. zmarł tu Jerzy Piwocki, em. szef sekcyi austryackiego ministerstwa spraw wewn., b. starosta w Białej i Trembowli, autor wartościowego dzieła „Zbiór ustaw administracyjnych". W ostatnich latach śp. Piwocki pracował gorliwie jako wiceprezes T. S. L. Pogrzeb dzsiaj o godz. 4 popol.

### KONFISKATA MILIONOWA KORON.

Kraków, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Onegdaj w nocy uwiadomiono policyę, że w mieszkaniu em. oficyała pocztowego Dawida Epstein a odbywają się jakieś podejrzane zebrania. Policya udała się na miejsce i znalazła tam 7 indywiduów, pochodzących ze wschodniej Małopolski, którzy wymieniali korony na marki polskie. Skonfiskowano im milion koron w banknotach, przeważnie 50, 20 i 10 koronowych. Prawdopodobnie chodziło tu o przygotowanie do wywozu banknotów koronowych z kraju z powodu zbliżającego się terminu wymiany koron na marki. Policyantowi, który ich aresztował chciano celem przekupienia go, dać 100.000 marek.



## Konferencya w Spaa zbędna!

**Wiedeń**, 12. czerwca.

(Telef.) (G) W prasie francuskiej, w związku z wynikiem wyborów w Niemczech podnoszą, że **konferencya** w Spaa stała się **zbędną**. Prasa francuska podnosi, że obecnie **niema powodów** do obaw i że Francya otrzyma to wszystko, do czego ma prawo.

## Rozmaitości telegraficzne.

### OBRADY WYDZIAŁU ZWIĄZKU MIAST.

Kraków, 12. czerwca.

(PAT.) Wczoraj przed południem w wielkiej sali prezydyalnej magistratu krakowskiego odbyło się posiedzenie wydziału małopolskiego Koła związku miast. Omawiano sprawę miejskiej ordynacyi wyborczej zwłaszcza w odniesieniu do stosunków narodowościowych we wschodniej Małopolsce, i sprawę finansów miejskich oraz sprawę drożyzny i środki zaradcze. kwest. rozwoju miast

**Mały fejleton**

## PIEŚŃ NIEWINIĄTEK

(Naśladowanie z Verlaine'a).

Niewinne, z czołem we wstążkach
Z oczami w czystej oprawie,
Żyjemy, lecz tylko w książkach,
Których nie czyta się prawie.

Gdy idziem, miękko splecione,
Słońce nas uczy jasności,
Błękit nam daje osłonę
Przed złem i ma nas za gości.

Dzień każdy jest nową zwrotką
W tej pieśni... To się po kwiatek
Chylimy, to paplem słodko,
Motyle łowiąc do siatek.

Na cudne twarze nam pada
Pasterski cień kapelusza,
A w atru najlżejsza zdrada
Suknię — jak biała! — porusza.

Richelieów, Caussadów lubce,
Foublasów zwycięska pycha:
To wszystko ku naszej główce
Zwraca się czule i wzdycha.

Lecz ci panowie w swe gesty
Naprożno zapał włożyli...
Sukienek naszych szelesty
Drwią z tej robionej idylli.

I nasza czystość wyszydza
Blagierów tych wyobraźnie,
Choć czasem — lecz już bez widza
Bywa i nam niewyraźnie.

Pod białą płaszczyków morą
Szmer wtedy w sercach się czyni
I rozkochane nas biorą
W ramiona — ah — libertyni.

**Stanisław Maykowski.**

## NADESŁANE.

Wszys kich kolegów oraz znajomych, którym nie zostały doręczone zaproszenia, tą drogą zapraszam na ślub swój, który się odbędzie dnia 13 czerwca 1920 o g. 7 wieczorem w sali Domu Narodnego ul. Rutowskiego l. 23.
1885 **Izydo Hai stock.**



## KRONIKA

**Repertuar teatru miejskiego.**

W sobotę, 12 czerwca o godz. 7-mej wieczór „Żydówka", opera Halevy'ego z pp. Marynowiczówną, Małecką (w roli tytułowej), Mannem i Niżankowskim.

W niedzielę, 13 czerwca o godz. 3.30 po poł. „Lyzistrata", operetka w 3 aktach P. Linckego.

W niedzielę, 13 czerwca o godz. 7-mej wiecz. po raz 7-my „Ponad śnieg", dramat w 3 akt. Stef. Żeromskiego w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek, 14 czerwca o godz. 7 mej w. po raz 3-ci „Książę Kazimierz", operetka w 3 akt. K. Ziehrera z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Brzeską, Łozińską, Kuligowskim, Miłoszą, Folańskim i Justianem.

We wtorek, 15 czerwca o godz. 7-mej wiecz. po raz 9-ty „Ponad śnieg", dramat w 3 akt. Stef. Żeromskiego, w niezmienionej obsadzie.

We środę, 16 czerwca o godz. 7-mej wieczór „Eugeniusz Onegin", opera P. Czaykowskiego z pp. Bandrowską, Green, Bielińską, Ostrowską, Okońskim, Łowczyńskim, Fornerem i Jeleńskim.

We czwartek, 17 czerwca o godz. 7-mej w. po raz 4-ty „Książę Kazimierz", operetka Ziehrera w niezmienionej obsadzie.

W piątek, 18 czerwca o godz. 7-mej wieczór po raz pierwszy „Chrześniak wojenny", krotochwila w 3 akt. Ul. Hennequina i P. Vebera z pp. Trapszo, Kwiatkiewiczową, Jankowską, Frączkowskim, Nowackim, Rydzewskim, Ratschką i Czakim.

—o—

**Repertuar „Chochlika"** w ogrodzie Jezuickim „Bal gałganiarzy", „Kelnerzy" sketch, i raz solo pierwszorzędnych sił. — Początek koncertu o 5·30, przedstawienia o 8-mej wieczorem.

—o—

(M). **Z Wystawy „Sztuki dziecka".** Prace „cudownych dzieci" w dziedzinie malarstwa porozwieszane w salach Komitetu Obywat. Polek budzą ogromne zaciekawienie. Są to prace uczenic i uczniów znanej w naszem mieście art. mal. Wandy Żygulskiej-Pogonowskiej. Z jakiem subtelnem znawstwem, z jaką czułością musi zwracać się tu do psyche dziecięcej profesorka — jak ją rozumieć! Podejmując jedno z najwdzięczniejszych zadań, a mianowicie zwracanie uwagi oczu i duszy na piękno dookolne, staje się jednocześnie wychowawczynią pokolenia, w którego najczulszą młodość padło dobre, jedynie dobre ziarno: poczucie i ukochanie bowiem piękna będące najpewniejszym puklerzem przeciwko brzydocie czynów i słów i charakteru. Wanda Żygulska-Po...

17

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

# Wiosna 1920.

(Korespondencyą własna „Gazety Wieczornej").

**Na pozycyi, w maju.**

(Ciąg dalszy).

Dziwnie ma się nasz Wódz do dzieci... Ma się, jak do żołnierzy.. Nie rozczula się, nie roztkliwia... Stanie przed Nim dwóch malców, z olbrzymimi wiatrakami kokardy atłasowej pod brodą... Zaczną pieść ten święty wierszyk dzieciństwa...

A On, Wódz, rękę na głowie tego dziecka położył, lecz nie patrzy na nie... Jakby poprzez te główki wiecznie w przyszłość patrzył...

Już wrócił do siebie, i radzi z generałami.

Tymczasem robi się miejsce dla nowego pociągu. Dla atamana Petlury, który przyjeżdża z Winnicy. Już gwiżdże z lasu, już na czarnych żytach szyn łoskocze.

Już biegną ku niemu oficerowie ukraińscy.

Z wagonów wyskakują łącznicy, najbliższa świta. W długich granatowych czamarach...

Sam pociąg, — nie można powiedzieć, by był bogaty. Jest ubogi.

Petlura siedzi jeszcze w swoim wagonie. Po dworcu kręcą się jego mołojcy bardzo smagli, dobrze dobrani. Za pomieszczeniem dla żołnierzy stoi na lorze auto atamana.

— Jedno tylko ma? — pytam.

— Nie wiem, czy jedno, ale za to jaki morowy Cadillac, — gderze za mną nasz herszt automobilowy, Meyer.

Na Cadillacu z kół, z latarń, z obręczy, z oparć zwieszają się gałęzie przywiędłego bzu.

Nasz wóz nie ma czasu zbierać i chować tych oznak hołdu radości, — a oni sobie tam w Winnicy zbierali i tak skromnie oszczędzają...

Ataman nie pokazuje się jeszcze. Musi się jeszcze wygotować i dokładnie wyklarować cała ceremonia.

Dopiero po przyjeździe ukraińskiego pociągu widać, jak wszędzie dużo nas jest i jak wszędzie nasze barwy rozkwitają. Żółto-niebieska chorągiewka na samochodzie Atamana trzepoce samotnym skrzydełkiem, rzekłbyś nikły kanarek w gromadzie innego ptactwa...

Ceremonia już się wygotowała i ustala..

Ataman schodzi po stopniach wagonu, z głową lekko ku prawemu ramieniu przechyloną, średniego wzrostu, dość krępy, złotowłosy, w granatowej świtce. Jego szeroka twarz ma w sobie dużo przestrzeni, jakby wolnych nie wszędzie wyczerpanych przez skupienie.

Oczy jego błądzą po oficerach polskich i ukraińskich.

Czuję, że w tej chwili my i oni chcemy jaknajlepiej, — na długo na zawsze... I to się właśnie wyraża w poważnym sprężystym ukłonie wojskowym, którym ścielona jest cała droga Atamana od stacyi aż do pociągu Naczelnego Wodza.

Razem z tym ukłonem ciszą upadła na plac, objęła mrowie żołnierzy i ludności... Tak wielka, żeby w niej można było usłyszeć ciszę niebiosów, przycichłą gdzieś u brzegu dachów jasnym świegotem wróbli...

Teraz jest Ataman w połowie drogi między stacyą a wartą honorową. Z ciemnego tła pociągu występują tak wyraźnie białe łaty blasku na hełmach. Nieruchome oczy żołnierzy rozgranicza matowa pręga sprezentowanych pionowo karabinów...

Przy schodkach odprawił ataman świtę i dalej idzie sam...

Już wiemy wszyscy, że coś się stanie. Nie ma żadnego wyboru, pozostało nam kilka maluśkich kruszynek czasu... W tych sekundach mieści się rachunek naszych wojsk spracowanych i mieści się godność Atamana, który sobie musiał przecież wiele razy z ręki do ręki przełożyć pomocną gościnę polską, — nim ją przyjął...

Teraz go widać, jak miła pierwsze okno, powolny złotowłosy pachoł, zdrożony brodnik swego narodu... Granatowy tułub miła środek szyby.

Naprzeciw niego, w drugim końcu korytarza ukazał się właśnie, schylony, naprzód podany, prędki... Rzekłbyś prędki, szary orzeł o małej głowie, rżniętej, w spiżu i krzemieniu...

Jeszcze ich cztery kroki dzielą... Aż oto wyciągnęli do siebie ręce i skłonili głowy, — do pocałunku.

A mnie się zdało, że w pocałunku tym, jakgdyby na wadze gorącej, zawisła zgroza wszystkie! krwi regimentarzy i atamanów, wszystek ból długiej walki, ból dróg i bezdroży, pożaru i zniszczenia, umowy i rozłamu...

Jakby nagle na tej najcieńszej granicy, gdzie się los między szczęściem a zbrodnią przechyla, — zjawił się kwiat o czerwonym kielichu wiernych ust...

(C. d. n.).

gonowska prowadzi swą gromadkę wedle myśli powyższych. Jak umiejętnie, jak wytrawnie kieruje ich duszyczką, ich uzdolnieniem! Oko zatrzymuje się zdumione na tych kwiatach, drzewach, krajobrazach, zwierzętach, na tych „własnych kompozycyach". Coś jakby dawna sztuka japońska, jakby prymitywy ekspresyonistów. Talenty reprezentują na tej wystawie „najmłodszych" w całem tego słowa znaczeniu: Chorośnicki i Bruchnalski. Duże zdolności tkwią w pracach: Rużyckiej, Dąbrowskiej, Świtkowskiej, Flachówny, Weissmanówny. Wystawę w pięknych słowach otworzył i gości powitał dyrektor muzeum przemysłowego p. Stroner, nie żałując wiele słów uznania zupełnie słusznego i zasłużonego pod adresem p. Żygulskiej-Pogonowskiej, która za hasłem Zachodu idąc, prowadzi we Lwowie szkołę rysunku i malarstwa dekoracyjnego dla dzieci i młodzieży, szkołę, dającą tak niezwykłe rezultaty.

**Kielce — Naczelnikowi.** Dla upamiętnienia historycznej daty wkroczenia do Kielc strzelców polskich pod wodzą komendanta Józefa Piłsudskiego, dnia 6-go sierpnia 1914, miasto Kielce wybiło medal pamiątkowy, który w złocie będzie złożony I. Marszałkowi, Naczelnemu Wodzowi w upominku. Medal ten posiada z jednej strony orła legionowego, stanowiącego ówczesną odznakę strzelców polskich, z drugiej zaś — w cierniowej koronie w otoku napis, otoczony wieńcem laurowym: „Komendantowi Piłsudskiemu" Z. K. P. W. Kielce 6/VIII 1914". Medal ten będzie unikatem, odlewy nie będą w sprzedaży.

**Walne Zgromadzenie członków Tow. akad. „Zjednoczenie"** odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 10 przed poł. w sali Polskiego domu Akad. przy ul. Królewskiej l. 7. Na porządku dziennym ważne sprawy. Osobnych zawiadamiań do członków rozsyłać się nie będzie. Przewodn. Dr. Ludwik Fraenkel m. p. Sekretarz: Henryk Schipper m. p.

**Dyrekcya kolei państwowych** we Lwowie ogłasza: Z dniem 12 czerwca br. wznawia się na szlaku Lwów-Sapieżanka-Sokal-Kowel pociąg pospieszny nr. 5501 (odj. ze Lwowa 19.25) i nr. 5502 (przyjazd do Lwowa 8.25)

**Dyrekcya poczt i telegrafów** we Lwowie ogłasza: Reskryptem z 31 maja 1920 L. 18082/884/VIII zezwoliło Ministerstwo poczt i telegrafów na podjęcie ogólnego międzymiastowego ruchu telefonicznego na bezpośrednim przewodzie telefonicznym Nr. 198/11 między Lwowem a Warszawą. Należytość za jednostkę (3 minuty) zwyczajnej rozmowy w tej relacyi wynosi 25 marek.

(—) **Czyja bielizna.** Posterunkowy pol. Józef Klimecki znalazł wczoraj w ogrodzie Kościuszki w krzakach ukryty worek, zawierający bieliznę, znaczoną literami: S. G., J. K., nr. 578, H. G., L. W. i H. G. Worek z zawartością zdeponowano na policyi.

(—) **Złośliwe psy** rzucają się coraz częściej w ulicach Lwowa na przechodniów. Wczoraj opatrzyło Pogotowie ratunkowe trzy osoby pokąsane przez złośliwe psy, a to: Stanisławę Haftyk, Pauline Freibrunn i Maryę Kornhorn. Jeśli dotychczasowy stan potrwa dłużej, ulicą chyba nie będzie mógł nikt przejść!

—o—

**Walne Zgromadzenie „Rakszawy" Akc. Tow. dla wyrobów sukienniczych,** odbyło się 1 czerwca br. w Gmachu Banku krajowego we Lwowie pod przewodnictwem Prezesa Dra Jana Kantego Steczkowskiego. Po udzieleniu Zarządowi absolutoryum i uchwaleniu statutowych dotacyi i tantyem, oraz 20 proc. dywidendy dla akcyonaryuszów za rok 1919, przeznaczono na cele plebiscytowe 30.000 Koron na dar narodowy dla Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego 25.000 Koron, dla inwalidów wojska polskiego 50.000 Koron, tak że ogół darów na cele narodowe dosięgnął sumy 105.000 Koron.

Bank krajowy we Lwowie będzie wypłacał od 8 czerwca b. r. za każdy kupon akcyi za rok 1919 po 40 Koron.

(Przedruk nie będzie opłacany). 2447

—o—





# Nowa placówka przemysłu polsk. we Lwowie.

Dnia 6-go czerwca w południe odbyło się w sposób bardzo uroczysty poświęcenie nowego gmachu (Lwów, ul. Pańska 25), stanowiącego własność nowo powstałego Towarzystwa pod firmą „Spółka Akcyjna dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych.

Na uroczystości zjawiło się przeszło 60 zaproszonych osób, reprezentujących wszystkie niemal sfery obywatelskie i przemysłowe naszego miasta. Między innymi przybyli: b. marszałek kraju p. Niezabitowski i członek Wydziału kraj. radca Jahl, radca Zimny w zastępstwie delegata rządu p. Gałeckiego, przedstawiciele armii: komendant D. O. G., generał hr. Lamezan, prezydyum miasta i Izby handlowo - przemysłowej z pp. Neumannem i Baczewskim, imieniem Polskiego Banku Przemysłowego: prezes Rady nadzorczej poseł Dawid Abrahamowicz i dyrektorowie pp. dr. Szarski, dr. Słuszkiewicz, dr. Merunowicz i Kuener, imieniem Banku krajowego dyrektor p. Padewski, a imieniem Ziemsk. Banku Kred. dyr. dr. Liptay, dalej przybyli przedstawiciele naszego przemysłu naftowego.

Poświęcenia Gmachu dokonał przeor zakonu OO. Bernardynów, ks. Wiercioch, który po gorącem przemówieniu złożył serdeczne życzenia pod adresem nowej placówki przemysłu polskiego.

Po oglądnięciu gmachu i oficyn wraz z prześlicznym ogrodem, zaprosił prezes Rady nadzorczej Spółki, znany przemysłowiec, p. Zygmunt Lewakowski wszystkich obecnych na obiad, który odbył się w wielkiej sali parterowej, przeznaczonej na zebrania dla towarzystw pokrewnych, na odczyty fachowe itp. W czasie obiadu przemówił pierwszy p. Lewakowski, witając gości i dziękując za zaszczycenie ich obecnością dzisiejszej uroczystości. Następnie przemawiali na temat uprzemysłowienia kraju: radca Zimny, pos. Abrahamowicz, prezyd. Neumann, dyrektor Szarski, wiceprez. Chlamtacz i Stahl, red. Laskownicki, radca Jahl i ks. kan. Dzędzielewicz.

Rolę gospodarzy spełniali pp. generalny dyrektor inżynier Mieczysław Longchamps, dyrektor

## Na srebrnym ekranie.

# PASIERBICA.

**Dramat w 6 aktach z Lotte Neuman (Leda Nova). Teatr świetlny „Apollo".**

Lwów, 12. czerwca.

Żyła sobie spokojnie i cicho, niemłoda już wdowa z prześliczną córeczką Ireną. Nie były biedne, raczej zamożne. Starsza pani była właścicielką wcale ładnego domku i kapitaliku. W domu swoim odnajmywała pokoje. I tak przez ścianę, w bliskiem sąsiedztwie dwóch kobiet mieszkał student medycyny, sympatyczny Juliusz. Cóż więc dziwnego, że serduszko ślicznej Irenki biło goręcej, gdy spotykały się jej szafirowe oczy z wzrokiem młodego chłopca! A miłość ta była niewinna jak kwiat... Nie wyrażała się nigdy ustami, bo płomienne słowo nie zmąciło jeszcze słodkiego oczekiwania, dopiero przeczuwanej przyszłości!

Pewnego dnia, w sympatyczne ognisko dwóch kobiet, wpadła nagle fala niepokoju i złego i odtrąciła w daleki świat marzenia młodości. Więc Juliusz ze ściśniętem sercem opuszczał miły pokoik kawalerski, aby ustąpić miejsca nowemu lokatorowi. Nowy ten przybysz, ze śmiałością i arogancyą, w jednej chwili umiał stać się niezbędną osobą w domu i wkrótce został nawet mężem pani Thompson. Rozpanoszył się więc nienawistny ojczym, i wyrósł wkrótce na tyrana nietylko matki, ale i córki. Topniał z zadziwiającą szybkością mająteczek w ręku człowieka co uznawał w życiu tylko kobiety, grę i wino. Bezczelnie sprowadził nawet chlebodawcę swojego, barona, aby mu pokazać świeży, uroczy kwiat — pasierbicę! Lecz słodkie, czyste spojrzenie dziewczyny zagrało na jakiejś lepszej strunie duszy barona i Irena spokojnie pozostała przy śmiertelnie chorej matce. A kiedy noc zapalała złote gwiazdy na niebie, tym najwierniejszym powiernicom wszystkich zakochanych, opowiadała o swojej miłości i tęsknocie...

Nadeszła taka straszna chwila, kiedy te same gwiazdy-powiernice ujrzały Irenkę w ciężkiej, sierocej żałobie. Gdy została sama na świecie, przypomniała sobie dobroć barona dla zmarłej matki i do niego właśnie udała się po radę w opuszczeniu swojem. Niedługo więc znalazła się śliczna dziewczyna w magnackim pałacu, jako prywatna sekretarka. Nie mogła nacieszyć się uroczym spokojem wiejskiego życia. Chciała tulić do serca każdy kwiatek na łące i całować każdą kropelkę rosy błyszczącą jasnym rankiem. Zapomniała o tem, że tuż obok niej żyje człowiek, który w życiu codzień znał inną miłostkę! Więc musiało się stać, iż pewnego ranka obudziła się Irena w rozpaczliwem osłupieniu i łzami bólu pożegnała miłość, której była już niegodna... W dalszem swojem życiu, w pałacu, czuła nawet prawdziwą wdzięczność dla barona, bo w każdej sytuacyi umiał być prawdziwym dżentelmenem. A kiedy stało się nieszczęście, i baron wskutek upadku z konia, stał się bezsilnym kaleką, Irena nie odstępowała od jego łoża i swoją rolę pielęgniarki pełniła nietylko rękoma, ale i sercem.

Lecz w tej właśnie roli spotkała ją bolesna niespodzianka. Gdy młody asystent sławnego profesora zjawił się w sypialni chorego, zmąciły się słodkie, szafirowe oczy, przed pełnym wyrazu wzrokiem Juliusza... I cała przeszłość niewinnej dziewczyny zbudziła się z długiego snu. Wkrótce stary pałac był świadkiem dziwnej a przejmującej uroczystości. Bezwładny baron, na pół godziny przed straszną operacyą, uczynił z Ireny prawdziwie poślubioną swoją małżonkę. Zimne ręce wielkiego pana z wdzięcznością ścisnęły drżącą rączkę. Złożywszy swój podpis na akcie ślubnym, Irena przyjmować musiała milczącą daninę powinszowań, które zwyczaje ludzkie każą składać młodej parze... W tym milczącym szeregu znalazł się i doktor Juliusz. Operacya się udała; baron żył lecz był dalej kaleką. Za zbytek i bogactwo, co ją otaczały, za nazwisko blasku pełne, oddała Irena młodość swoją i wolność człowieka. Z anielską cierpliwością znosiła złośliwe wybryki chorego męża a uśmiechem przebaczenia przyjmowała jego napady zazdrości. Nie mogła już Irena policzyć swoich nocy bezsennych. I właśnie pewnej takiej nocy dostał baron ostrego szału i omało nie zabił ciężką lampą swojej żony.

Znowu znalazł się w pałacu doktor Juliusz. Zadecydowano sanatoryum. A zazdrość rozpaliła płomień w duszy barona.

— Jakto? ten nienawistny, młody doktor, może zostać z nią, gdy ja...

Nadludzkim wysiłkiem znalazł się rewolwer w ręku szaleńca. Lecz nie Juliusz padł na ziemię z przestrzeloną piersią... Kto inny osłonił go własnem ciałem i na białej sukience wykwitła krwawa róża...

A w ostatniej tej godzinie, znowu usta nie miały siły wyrzec płomiennego słowa, tylko zamykające się już oczy wypowiedziały ostatnie pożegnanie.

Gra Lotte Neuman, która występuje obecnie pod nazwiskiem Ledy Nova, jest w tym dramacie jakimś przecudnym diamentem dziewczęcego serca. Jej uśmiech czarowny, nagły wyraz zalęknienia na ślicznej twarzy, złożenie rąk, toaleta prześliczna, harmonia artyzmu, która swoją prawdę wzięła z życia. Lotte Neuman jest naprawdę kwiatem dziewczęcym, wśród swej miłości niewymówionej ustami. Cały zespół, który otacza tę nieporównaną artystkę gra przepysznie i stwarza dramat wielkiej wartości.

centrali p. Zygmunt Szulakiewicz i dyrektor Ludwik Dunin z Borysławia.

Uroczystość cała zrobiła bardzo podniosłe wrażenie, a skład obywateli, grupujący się około nowej placówki, daje rękojmię, że rozwijać się ona będzie na pożytek kraju.

Wobec tego, że w tym dniu odbywała się w mieście zbiórka na budowę Kaplicy Orląt, urządzono podczas uroczystości zbiórkę na ten cel i zebrano pow.żną kwotę około 20.000 marek, w czem mieściły się dary po 5.000 mk. Polskiego Banku Przemysłowego, Ziemskiego Banku Kredytowego (dr. Liptay) i Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych, 1.000 marek ofiarował prezes p. Baczewski, a resztę kwoty powyższej stanowiły datki obecnych.

Zauważyć należy, że nowa spółka powstała z przejęcia spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Związkowe za łady gazu ziemnego i gazoliny" przez spółkę akcyjną o kapitale zakładowym 30,000.000 marek.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu związkowych zakładów uchwalono wydzielić z czystych zysków kwotę 100.000 kor. na cele publiczne, z czego złożono 25.000 kor. na plebiscyt do dyspozycyi „Kurjera Lwowskiego", 20.000 kor. na cele bursy rękodzielniczej do dyspozycyi prezydenta p. Neumana i 85.000 kor. na stypendyum dla obrońców Lwowa.

**Wasze kapitały**
**ulokowane**
**w** 2188
**Pożyczce odrodzenia**
**zabezpieczone są od spadku waluty!**

## EKONOMISTA.

### Kronika „Ekonomisty".

**Stosunek „Związku drzewnego" do „Towarzystwa drzewnego".** Na skutek zaproszenia Komitetu organizacyjnego interesentów drzewnych, Związek drzewny w Krakowie wziął udział przez swego wiceprezesa p. Leona Szlapaka, członków wydziału: p. Adama hr. Stadnickiego i p. dra Brunona Faltera tudzież p. dyr. Adama Wiśniewskiego, w konstytuującem zgromadzeniu Towarzystwa drzewnego we Lwowie, dnia 15. maja 1920 r. w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Stosunek „Związku drzewnego" w Krakowie, do „Towarzystwa drzewnego" we Lwowie unormowano na następujących zasadach: Związek drzewny w Krakowie i Towarzystwo drzewne we Lwowie istnieją obok siebie równolegle, uzupełniając się wzajemnie i wspólnie występując na zewnątrz w sprawach ważniejszych, wymagających zajęcia pewnego jednolitego stanowiska wobec ustawodawstwa, władz państwowych itd. — Przytem Związek drzewny w Krakowie, jako reprezentacya przedewszystkiem przemysłowców drzewnych, do której powinny wobec tego należeć wszystkie przedsiębiorstwa tartaczne i eksploatacyjne, oraz właściciele lasów, posiadający tartaki, wstępuje w charakterze członka zbiorowego do Towarzystwa drzewnego we Lwowie. To ostatnie jednoczy oprócz przemysłowców drzewnych, grupujących się w Związku drzewnym, także właścicieli lasów, handlarzy drzewnych itd., czyli w ogólności wszelkie branże, mające jakąkolwiek styczność z drzewem, czy to jako przedmiotem hodowli, czy produkcyi przemysłowej, czy też handlu. W celu zaznaczenia i personalnego zrealizowania powyższego stosunku łączności obu stowarzyszeń, odstąpiło Towarzystwo drzewne we Lwowie z trzech miejsc wiceprezesów, 1 miejsce p. dyr. Leonowi Szlapakowi, jako równoczesnemu wiceprezesowi Związku drzewnego w Krakowie, i z trzech miejsc wydziału 1 miejsce p. dr. Brunonowi Falterowi, jako równoczesnemu członkowi wydziału Związku drzewnego w Krakowie.

**Kinoteatr „CHIMERA"** Akademicka 8 wyświetla do 14. czerwca 1920 r. dramat sens.-awanturniczy w 4 akt. **Człowiek zwierzę** Nadto doborowe uzupełnienie programu. 2462

**KINO LEW** Tylko jeszcze dziś i jutro
II. Seria **STRACEŃCY** 6 aktów
Wielki nastrojowy **dramat francuski** o silnie wstrząsających scenach życiowych. — Misterna inscenizacya doskonała gra artystów, bogata wystawa. 2352

**NAUKA I WYCHOWANIE**

**Nowe**
**KURSA HANDLOWE**
dla dorosłych — bankowy i towarowy z buchalteryi, korespondencyi itp. — rozpoczynają się 15. b. m. Po kursie egzamin w Akademii handl. Godzina dla stron od 3—5 popoł. Koncesyon. Praktyczne Kursy rachunkowości
**Z. OLSZEWSKIEGO**
ULICA KURKOWA L. 38. 2120

**POSADY I PRACE**

**Adwokat** Dr. Julian Landau, Lwów, Akademicka, 28 poszukuje mundantkę piszącą na maszynie. Posada zaraz do objęcia. 2445

**Magister farmacyi** rutynowany z pięcioleciem poszukuje zastępstwa, zarządu lub dzierżawy. Zgłoszenia pod „Magister" do Adm. 2274

**Klepki** wyrobu potrzebni są robotnicy specyaliści i brakarze na dogodnych warunkach płacy i aprowizacyi. Urzędników do kanc. Do dnia 15 czerwca, J. Strzemię 7—3 m. zaś później, listownie w Zarządzie Spółki drzewnej przemysłowo-handlowej, przez Włodzimierz Wołyński w Stężarzycach. Przyjazd koleją ostatnia stacya Uściług. 2373

**KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA**

**Maszyna** do pisania „Adler", w bardzo dobrym stanie z polskim drukiem do sprzedania. Wiadomość w Zakładzie fotograficznym B. Statkiewicza, Lwów, plac Halicki 14. 2411

**Kompletna** uprząż na jednego konia: półszorek 6000 Mk. chomąt 4000 Mk., do sprzedania. Wiadomość u dozorcy Wałowa 11. 2442

**Sprzedam** szal turecki, Zyblikiewicza 35, drzwi 5, godzina 10—11. 2444

**Obrazy:** Aksentowicza, Filipkiewicza, Grotta, Kamockiego, Karpińskiego, Matejki, Malczewskiego, Stanisławskiego, Szymanowskiego, Tetmajera, Weissa, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego — okazyjnie do nabycia. Waleryan Drabik, Sykstuska 17. 2232

**Nowy** nieużywany kompletny półszorek na pojedynkę i angielski chomont z gurtem do dyszlików do sprzedania. Wiadomość u dozorcy, ul. Wałowa 11. 2416

**Z powodu** wyjazdu sprzedam dom trzypiętrowy, komfort, w bliskości Politechniki, wkład milion trzysta tysięcy. Wiadomość w kancelaryi adwokata Mildwurma, Kraszewskiego 7. 2325

**Papiery** stare, akta, kupuje Fabryka papieru Fujna. Bliższa wiadomość: Sekler, Krasickich 8. 2363

**Do sprzedania** wytworny salon, styl roccoco zo 120 tys. Mk., oglądać między 4—6, Pańska 2 II. p. 2374

**Konika rasowego** (Pony) wraz z maleńkiem wózkiem na resorach i uprzężą, okazyjnie sprzedam, Trzeciego Maja 11 a, między 3 a 5. 2415

**Brek** na sześć osób do sprzedania za 3000 Mk., w fabryce Lickeudorfa ul. Żulińskiego. 2417

**MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY**

**Mieszkania** umeblowanego, kawalerskiego (pokoju — dwóch — z kuchnią lub bez), z utrzymaniem lub bez, poszukuje urzędnik państwowy. Zgłoszenia do Admin. pod „Inżynier 27". 2419

**Dwa** pokoje z pełnem komfortem do wynajęcia. Marczyński, Wałowa 2. 2429

**Dam 10.000 Mk.** za odnajęcie 4 pokoi i kuchni z komfortem, najchętniej ulica Romanowicza, Akademicka, Kochanowskiego lub blisko tych ulic. Łaskawe zgłoszenia do firmy „S rowiec", Fredry 7. 2418

**ZGUBIONO — ZNALEZIONO**

**Zgubiono** w niedzielę o godz. 9 rano w tramwaju Ł1 lub przechodząc ulicą Jabłonowskich, złotą branzoletkę z zegarkiem z brylancikami, łaskawy znalazca odda ulica Paulinow 10 parter, za hojnem wynagrodzeniem. 2443

**ROZMAITE**

**Jest** do nabycia mleko świeże od krów, zima i lato, ul. Grochowska 8, koniec Listopada u właścicielki. 2443

**Sad** owocowy w Kułaczkowcach, — poczta i telegraf Gwoździec, zaraz do wydzierżawienia. Obrodził dobrze. Zgłoszenia do Zarządu dóbr, stacya kolei Gwoździec. 2333

**Zakład** dentystyczny dra Pileckiego pl. Dąbrowskiego l. 1. Mostki, koronki, zęby w kauczuku, bezbolesne wyjmowanie zębów, reperatury. Pacyentów z prowincyi załatwia się szybko. 2049

**Artur Smutny**, stroiciel fortepianów. Ochronek 5, oficyny, przyjmuje strojenia i reperacye. 2233

**Starszy magister farmacyi** obecnie dzierżawca apteki, poszukuje od 1-go ewentualnie od 15-go lipca zarządu apteki w mieście większem ewentualnie na prowincyi w okolicy miasta większego. Poślubi najchętniej wdowę po aptekarzu. Bliższe zgłoszenia pod „Nadzieja" do Adm. „Gaz. Wiecz." 2403

**Śruby** do łączenia szyn kolejki wąskotorowej 40 mm. 15—20 tysięcy sztuk. Do gatru „Blumwego" pił 115 cm. dł. 1—2·22 mm. grub. 30—40 sztuk do fryz. Numeratorów rewolwerowych z kompletem cyfr 10 sztuk. Tastrów (klup.) żelaznych z miarą metryczną i angielską do 60 cm. dł. 10 sztuk. Proszę o cenniki. Adres: Zarząd spółki drzewnej przemysłowo handlowej przez Włodzimierz Wołyński w Stężarzycach. 2372

**Instytut kosmetyczny** (Kalotechnika) Dra Pileckiego, we Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1 — usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, pryszcze. Masaż twarzy. — Leczy choroby skórne, wypadanie włosów. — Farbowanie włosów. 2048

**Ważne dla Aptek i Drogueryi!**
**HEGARY** na jeden i półtora litry, własnego wyrobu, z blachy cynkowej, lakierowane, — tylko hurtownie poleca Wytwórnia przedm. METALOWYCH
**Wł. Müller i St. Puchalski**
Kraków, Rynek Główny 7—8, oficyny. 2191
Wysyłka na prowincyę bezzwłocznie.

**1000 PIECÓW KAFLOWYCH**
**I-a gatunku zaraz do oddania**
**KARMAN & FAZEKAS**
Budapest (Węgry) VII., Rakoczy-ut 30. 1975

**Do eksploatacyi lasów sosnowych w Małopolsce**
potrzebni natychmiast:
**kierownik tartaku,**
**manipulant leśny,**
**adjunkt leśny,**
obznajomieni z manipulacyą leśną. 2436
Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne, energiczne, samodzielne, z długoletnią praktyką i doświadczeniem w przemyśle drzewnym. Oferty wraz z odpisami świadectw i reprezentacyami należy adresować do Zarządu Tartaku parowego w Jaślanach, k. Dębicy.

**CZAS**
**odnowić przedpłatę!**

# FOOTBALE
## GUMOWE BALONY



WALIZY I PRZYBORY DO PODRÓŻY

poleca 2394

**BERNARD MENKER**

LWÓW, ULICA HALICKA L. 21.

# WINA

WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE

PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA

HANDEL HERBATY I KAWY

**EDMUNDA RIEDLA**

WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3

# ST. TUSZYŃSKA

DOM SPEDYCYJNY

ZAŁOŻONY W ROKU 1891.

LWÓW, AKADEMICKA 12. 1974

WIELKI TRANSPORT OBCASÓW Gumowych

**BERSON i PALMA**

nadszedł do składu PERFUMERYI

**Berkelhamer, Reiter i Ska**

2397 LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

Sprzedaż tylko hurtowna.

# IGŁY

do maszyn pończoszniczych

BAWEŁNA I PRZĘDZA

„ASTORYA“

Warszawa, 32 Złota 32. Telef. 232—06. 1359

# Wyciąć! Biuro wywiadowcze

Połączonych Organizacyi Gospodarczych i Banków przy Stow. Kupców Polskich w Warszawie, Szkolna l. 10, telef. 41—50, udziela szybkich i dokładnych informacyi o zdolności kredytowej i o stanie majątkowym firm i osób w kraju i zagranicą. Adres telegraficzny: „CONFIDENTIA“. 2208

# DOBROWOLNE LICYTACYE

może urządzić każdy, mający meble do sprzedania albo we własnem mieszkaniu, albo w lokalu Publicznej hali aukcyjnej ul. Akademicka l. 3. I. p.

Licytacye te okazały się bardzo korzystne — bo sprzedaje się całe urządzenia mieszkań w jednym dniu i osiąga się ceny najwyższe. 2422

# WARSZTAT MECHANICZNY

I. HALTSTOCKA I Z. GOLDWASSERA

**Lwów, Zamarstynowska 20.**

przyjmuje do naprawy maszyny do szycia, rowery, gramofony i motocykle. 1885

# TABLICE lane i malowane

wykonuje najtaniej 2312

**J. GOLDGEIER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 17.

Do samodzielnego prowadzenia składu węgla w zachodniej Galicyi **poszukiwana** fachowo obeznana w tej gałęzi 2401

# pierwszorzędna siła

za dużem wynagrodzeniem i udziałem w zyskach. Łask. oferty pod „Lebensstellung 6911“ do R. Mossego, Wiedeń (Wien) I. Seilerstätte 2.

# Komplet młocarniany

(używany)

syst. Marschall Sous & Co. London

**do odstąpienia.**

Wiadomość: Lwów, ulica 3-go Maja l. 21.

Wschodnio-Polska Spka Rolniczo-handl. 2459

# Czas odnowić przedpłatę!

SPÓŁKA AKCYJNA

# Towarzystwo Ubezpieczeń „PORT“

w WARSZAWIE. Jeneralna Reprezentacya

**we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11 a**

**przyjmuje ubezpieczenia:**

Ruchomości i nieruchomości od ognia od kradzieży z włamaniem, przesyłek i transportów, od wypadków wszelkiego rodzaju odpowiedzialności cywilnej, na dogodnych i liberalnych warunkach, zatwierdzonych przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

**Agenci** miejscowi, reflektujący na zastępstwo tego Towarzystwa w miastach powiatowych wschodniej Małopolski, zechcą wnieść oferty pisemne do powyższej Reprezentacyi. 2446



# MODELOWANIE niekształtnych rysów twarzy

usuwanie zmarszczek i wszelkich nieczystości cery, piegów, węgrów, pryszczy, podbródka, zbytecznego owłosienia, czerwoności nosa, wykonuje systemem i środkami francuskimi jedyny odznaczony dyplomem paryskim

**INSTYTUT HYGIENICZNO-KOSMETYCZNY „EUREKA“**

**Lwów, Bourlarda 4, parter** wejście z ulicy. **Godz. przyjęć 11-1 i 4-6.**

Tamże na składzie najprzedniejsze perfumy francuskie Houbigant, Prudhome, Arys violet i preparaty Dr. Gaston, Dr. Gaborian, Dr. Vauthier i in. 20334

PODPISUJCIE

POLSKA

POŻYCZKĘ

PAŃSTWOWĄ!

# AKCYJNE TOW. FANTO w BORYSŁAWIU

poszukuje

# rutynowanych urzędników administrac. i inżynierów mechaników (Polaków)

Wymagane oferty z podaniem curriculum vitae i odpisami świadectw. 2439

# Kapelusze łyczkowe

męskie, kobiece i dziecinne, sprzedaje Syndykat koszykarski, Kraków, ul. Floryańska 32, detalicznie przy ul. Gołębiej 14, parter. 2435

# 100 - KROTNY

zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej“ i „Porannej“.

# ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY IWONICZ

Bezpośrednie połączenie kolejowe: 695

**Warszawa—Iwonicz. Kraków—Iwonicz, Lwów—Iwonicz.**

Sezon I. od 15 maja do 20 czerwca; sez. II. od 20 czerwca do 20 sierpnia; sez. III. od 20 sierpnia do 1 wzgl. 15 października. **Szczawa słono-jodo-bromowa. Kąpiele mineralne, borówinowe i gazowe. Elektroterapia. Hydroterapia. Lampa kwarcowa.** Wskazania lecznicze: Żołzy, kiła, skaza moczowa, choroby serca nerwowe, kobiece. — Pięciu lekarzy ordynujących. W zakładzie 3 restauracye, dwa pensyonaty, hotel i około 400 pokoi umebl., jednak bez pościeli, w cenie od 10 do 40 Mk. dziennie. Oświetlenie elektr. Kaplica zakładowa. Muzyka. Poczta, telegraf, telefon w zakładzie. Aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya zakładu.

# PRZEPROWADZKI MIEJSCOWE I MIĘDZYMIASTOWE

wykonuje punktualnie pod bardzo korzystnymi warunkami

BIURO SPEDYCYJNO - PRZEWOZOWE

**Marya Adamowska**

LWÓW, ul. CZARNIECKIEGO 3 2243

# Bloczki kasowe kasa pobiera, kasa wypłaci poleca drukarnia Ign. JAEGERA Lwów, Sykstuska 33

1871

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.